



Anioł Stróż

Pewnie dobrze o tym wiesz,
Że Twój Anioł kocha Cię,
Że Go zesał Pan Bóg z nieba
By pomagał Ci gdy trzeba.

Choć dla oczu niewidzialny,
Duchem zawsze odczuwalny.
Bo Twój Święty Anioł Stróż Przyjaciel
W swej opiece zawsze ma Cię.

Byś nie skrzył sobie nogi
I swą pracę dobrze robił;
byś nie smucił się zbyt wiele
no i dobrze modlił się w kościele.

W trudnych chwilach się nie peszył
I za bardzo też nie grzeszył.
W każdej sprawie On podpowie,
Gdy zapomnisz co masz w głowie.

I przez kładkę przeprowadzi,
Byś do wody nie wpaść raczył.
Bo Anioła Stróża właśnie takie jest zadanie:
Mieć każdego pod opieką swoją stale.

Więc powierzaj Mu się co dzień szczerze
Prosząc by umacniał Ciebie w wierze!

...

Święty mój Aniele Stróżu,
Za Twą obecność i opiekę
Bardzo Ci dziękuję
Przy Tobie bezpiecznie i dobrze się czuję.

Ewarysta Zawacka



W tym numerze m. in.

- Św. Brunon - zakonnik z ostrym dowcipem
- Kim byli Aztekowie?
- Co to jest „transitus”?
- Warsztaty muzyki liturgicznej
- Letnie rekolekcje w Wielu
- Światowy Dzień Znaczka Poczтового
- Statkiem po trawie?
- 120-lecie Sopotu

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE – 27. NIEDZIELA ZWYKŁA

W XXVII Niedzielę Zwykłą pierwsze czytanie, psalm responsoryjny i Ewangelia mówią o rodzinie. Ze Starego Testamentu czytamy wspaniałą kartę Księgi Rodzaju (2, 18-24), gdy Bóg przyprawia człowieka "wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptaki powietrzne" i daje każdemu nazwę. Przekonuje się, że są one "Jemu pomocne". Kiedy Adam daje nazwę każdemu zwierzęciu, żadne nie zaspakaja jego potrzeby towarzystwa i miłości. Bóg postanawia wypełnić samotność Adama: "Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc". Stwarza niewiastę, a kiedy mu ją ukazuje, Adam ucieszony rozpoznaje w niej towarzyszkę we wszystkim podobną do siebie. Kobieta stworzona, aby stać się pomocą dla mężczyzny, uzupełnia go, podobnie jak on ją uzupełnia. Ta sama natura ludzka, lecz zróżnicowana w obydwu płciach, które według planu Bożego mają wielkie zadanie dopełniać się, podtrzymywać wzajemnie i współpracować z Nim dla rozmnożenia rodzaju ludzkiego. "Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem". Nierozzerwalność małżeństwa tutaj ma swój korzeń, swoje głębokie i święte uzasadnienie.

Jezus pytany przez faryzeuszy o rozwód dozwolony przez Mojżesza odwołuje się do tych słów Pisma. Pan

oświadcza, że prawo Mojżeszowe było dane "przez wzgląd na zatwardziałość serc" ludzi, a na początku stworzenia nie było tak, Bóg bowiem stwarzając mężczyznę i niewiastę chciał, by byli złączeni "tak, by byli oboje jednym ciałem". I kończy: "Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela". W ten sposób nierozzerwalność małżeństwa, potwierdzona już u zarania ludzkości, została w pełni odnowiona przez Jezusa. Ona zabezpiecza trwałość i świętość rodziny nie tylko dla dobra małżonków, lecz także dla dobra dzieci.

Ewangelia tej niedzieli opatrnościowo kończy się urywkiem dotyczącym dzieci. Uczniów znudziło to nieustanne gromadzenie się małych dzieci wokół Mistrza, usiłowali więc je oddalić, a oto Jezus mówi: "Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże". Biorąc w objęcia dzieci i błogosławiąc, bez wątpienia przyjmował i błogosławił ich matki, które je przyprowadzały.

Naśladując ten przykład niewiast żydowskich, rodzice powinni prowadzić swoje dzieci do Jezusa, aby je błogosławił, aby wzrastały w Jego szkole, zachowały niewinność i kiedyś weszły do królestwa niebieskiego przygotowanego dla nich.

frag. Życ Bogiem, O. Gabriel od Marii Magdaleny karmelita bosy

PORTRETY BIBLIJNE – DINA

"Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyzn i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem". Tak Jezus we fragmencie ewangelicznym z XVII niedzieli zwykłej cytując fragment z Księgi Rodzaju, w którym podkreśla się naturalny charakter małżeństwa (Mk 10, 6-7). Niestety, owo bycie "jednym ciałem" we wzajemnym poświęceniu i miłości, ulegało często deformacji i przemieniało się w akt brutalnej przemocy. Już w Księdze Rodzaju, po grzechu pierworodnym, ten wzajemny stosunek został odczytany w zupełnie innej formie: "ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą" (Rdz 3, 16).

Miłość, a także przemoc są w pewnym stopniu przewodnim motywem historii młodej kobiety, której smutne przeżycia opowiedziane zostały w 34. rozdziale Księgi Rodzaju. Jej imię brzmiało Dina. Była córką patriarchy Jakuba i jego pierwszej żony Lei. Klan Jakuba rozbił obóz w pobliżu Sychem. Dziewczyna udała się do miasta, aby "popatrzeć na kobiety tego kraju" (Rdz 34,1).

Tam zauważył ją, być może dlatego, że była cudzoziemką, syn księcia tego miasta, którego imię brzmiało tak samo: Sychem. Było to jak uderzenie pioruna: zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia, porwał ją i zdołał pojąć. Następnie "czule do niej przemawiał" zapragnął poślubić. Dowiedziawszy się o zajściu, Jakub i bracia Diny bardzo się

oburzyli dokonany na dziewczynie gwałtem, który uchodził na Bliskim Wschodzie za złamanie norm związanych z małżeństwem.

Mimo dobrej woli ojca Sychem, który szybko rozpoczął postępowanie mające doprowadzić do legalizacji związku syna z Diną i zaczął negocjacje z Jakubem, bracia Diny nosili w sercach pragnienie zemsty za to zdarzenie, uznając je za zniewagę. Obmyślili pułapkę. Postawili warunek: Sychem i wszyscy wybitni obywatele miasta muszą się obrzezać by stali się tacy jak oni w sensie kulturowym i religijnym. Książę Sychem przystał na tę propozycję, przekonując tych, którzy "przechodzili przez bramę", to znaczy liczących się ludzi w mieście i wojskowych (brama była rodzajem naszego urzędu miasta), aby się obrzeczali.

Po trzech dniach kolejnych obrzezań rozpoczął się odwet braci Diny. Symeon i Lewi wtargnęli do miasta, które niczego nie podejrzewało. Wymordowali wszystkich mężczyzn, a wtedy pozostali synowie Jakuba przyszli do pomordowanych i obrabowali miasto.

Jakub zareagował na tę rzeź niezadowolonym, świadomym, że sprowadzi ona odwet. Zmuszony był więc przenieść się ze swoim klanem w inne miejsce. Nawet na łożu śmierci wypominał surowo Symeonowi i Lewiemu ich przemoc; "Przeklęty był ich gniew, gdyż był gwałtowny i ich zawziętość, gdyż była okrucieństwem".

Gianfranco Ravasi, *Twarze Biblii*



Święty Brunon Kartuz, zakonnik z ostrym dowcipem

Brunon urodził się w Kolonii około 1030 r. Pochodził ze znakomitej rodziny. Po ukończeniu szkół na miejscu udał się do Reims, gdzie była głośna szkoła katedralna. Następnie udał się do Tours, gdzie za nauczyciela miał słynnego wówczas Berengariusza. W roku 1048 powrócił do Kolonii, gdzie został kanonikiem przy kościele św. Kuniberta. Ok. roku 1055 przyjął święcenia kapłańskie. W rok potem powołał go do siebie biskup Reims, Manasses I, by prowadził mu szkołę katedralną. Pozostał tu 20 lat (1056-1075). Z jego szkoły wyszło wielu wybitnych mężów owych czasów. W roku 1075 arcybiskup Reims mianował Brunona swoim kanclerzem. Kiedy Brunon wystąpił przeciw niemu z powodu symonii, stracił urząd, majątek i musiał opuścić miasto. Wrócił do Reims w 1080 r., gdzie zaproponowano mu biskupstwo; nie przyjął jednak tej godności.

Wkrótce z dwoma towarzyszami opuścił Reims i udał się do opactwa cystersów w Seche-Fontaine, by poddać się kierownictwu św. Roberta. Po pewnym jednak czasie opuścił wspomniany klasztor i w towarzystwie 8 uczniów udał się do Grenoble. Tam św. Hugo przyjął swojego mistrza z wielką radością i jako biskup oddał mu w posiadanie odległą od Grenoble o 24 kilometry pustelnię, zwaną Kartuzją. Tutaj w roku 1084 Bruno urządził sobie mieszkanie. Zbudowano również skromny kościółek. Konsekracji kościółka i poświęcenia klasztoru oraz uroczystego wprowadzenia do niego zakonników dokonał św. Hugo. Klasztor niebawem tak się roz-



rósł, że otrzymał nazwę "Wielkiej Kartuzji" (La Grande Chartreuse). Osada ta stała się kolebką nowego zakonu - kartuzów.

W 1090 r. Bruno został wezwany do Rzymu przez swojego dawnego ucznia - papieża bł. Urbana II - na doradcę. Bruno zabrał ze sobą kilku towarzyszy i z nimi zamieszkał przy kościele św. Cyriaka. W tym czasie na Rzym najechał antypapież i bł. Urban wraz z Brunonem musieli chronić się ucieczką pod opiekę króla Normanów, Rogera. Daremnie Bruno błagał papieża, by mu pozwolił wrócić do Francji. Papież zgodził się jedynie, by mnich założył nową kartuzję w Kalabrii. Król Roger chętnie ofiarował mu ustronne miejsce, zwane La Torre. Tu z pomocą arcybiskupa Reggio Calabria wystawiono nową kartuzję w roku 1092, która istnieje do dziś. W pobliskim San Stefano in Bosco Bruno stworzył jej filię. Tam zmarł 6 października 1101 r.

Jego śmiertelne szczątki pochowano w kościele opactwa. W roku 1513 znaleziono je jeszcze nienaruszone. Obecnie kości Brunona znajdują się w trumience wraz z relikwiami jego następcy. Jego kanonizacja nie odbyła się nigdy uroczystie. Na oddawanie św. Brunonowi kultu pozwolił Leon X w roku 1514. Grzegorz XV rozszerzył jego kult w 1623 r. na cały Kościół. Św. Brunon jest patronem kartuzów.

W ikonografii św. Brunon przedstawiany jest w białym habicie kartuzów. Jego atrybutami są: gałązka oliwna, globus, krzyż, mitra i pastorał u stóp, palec przy ustach, czaszka.

Święta Urszula z Kolonii

21 października wspominamy św. Urszulę z Kolonii, nazywaną „małą niedźwiedzicą” i „małym koniem wojny”. Zachowało się niewiele informacji na temat jej życia. Wiadomo, że zmarła w 304 lub 451 r. w Kolonii. Jest świętą Kościoła Katolickiego i męczennicą za wiarę.

Święta jest patronką Kolonii. Ponadto patronuje wielu uczelniom, bazylikom, klasztorom (ponad 20) i kościołom na całym świecie. Modlą się do niej również nauczyciele, młodzież, młode kobiety, handlarze sukien i płótna. Jest patronką dobrej śmierci. O jej wstawiennictwo proszą małżeństwa.

Jedynie informacje dotyczące życia świętej pochodzą z inskrypcji, które przetrwały do czasów współczesnych. Badaniem kultu św. Urszuli zajmował się W. Levison.

Poza badaniami niemieckiego historyka do dzisiaj zachowały się legendy dotyczące świętej. Mogła ona być księżniczką (córka króla Brytów), która miała rzymsko-brytyjskie korzenie. Była chrześcijanką. Pragnęła też do końca życia zachować dziewictwo. Do Kornwalii wysłał ją ojciec, który planował wydać ją za mąż za królewicza Conana Meriadoca z Armorici. Kobieta nie mogła odmówić ojcu, poprosiła go jedynie, aby pozwolił jej odbyć wcześniej pielgrzymkę do Rzymu, zanim wyjdzie za mąż.

Ona i jej służące wyruszyły w podróż by odbyć pielgrzymkę, a następnie poznać męża. Był on poganinem. W

czasie morskiej drogi sztorm zaniósł ich statek do galicyjskiego portu. Tam Urszulę chciał poślubić miejscowy władca Attyla. Gdy kobieta odmówiła, Hunowie zamordowali zarówno ją, jak i jej służki.



Hunowie po zamordowaniu kobiet mieli doznać wizji, w czasie której wstępowały one do nieba. Męczennice pochowali mieszkańcy pobliskiego miasta. Z czasem wybudowano kościół poświęcony ich pamięci.

Zachowały się również średniowieczne podania, według których w Kolonii pochowano jedenaście tysięcy dziewczyc. Wynika to z błędnego odczytania tablicy. W rzeczywistości towarzyszek Urszuli było 11, a nie 11 tysięcy.

Najprawdopodobniej św. Urszula i jej towarzyski zginęły za czasów panowania cesarza Maksencjusza (306-312).

Św. Urszula należała do grona najbardziej popularnych świętych. Jej kult rozwijał się już od średniowiecza. W 1535 r. powstał zakon Urszulanek Unii Rzymskiej.

Relikwie świętej odnaleziono w Kolonii w katedrze św. Piotra i NMP. Jest przedstawiana jako młoda kobieta, której towarzyszą liczne dziewczice. Jej atrybutami są strzała, statek oraz bandera z krzyżem. Jej wizerunek inspirował twórczość wielu artystów, w tym malarza Wiktora Carpaccio, który przedstawił cały jej żywot.

Najświętszej Maryi Panny Różańcowej

Wspomnienie Matki Bożej Różańcowej zostało ustanowione na pamiątkę zwycięstwa floty chrześcijańskiej nad wojskami tureckimi, odniesionego pod Lepanto (nad Zatoką Koryncką) 7 października 1571 r. Sultan turecki Selim II pragnął podbić całą Europę i zaprowadzić w niej wiarę muzułmańską.

Ówczesny papież - św. Pius V, dominikanin, gorący czciciel Matki Bożej - usłyszawszy o zbliżającej się wojnie, ze łzami w oczach zaczął zanosić żarliwe modlitwy do Maryi, powierzając jej swą troskę podczas odmawiania różańca. Nagle doznał wizji: zdawało mu się, że znalazł się na miejscu bitwy pod Lepanto. Zobaczył ogromne floty, przygotowujące się do starcia. Nad nimi ujrzał Maryję, która patrzyła na niego spokojnym wzrokiem. Nieoczekiwana zmiana wiatru uniemożliwiła manewry muzułmanom, a sprzyjała flocie chrześcijańskiej. Udało się powstrzymać inwazję Turków na Europę.

Zwycięstwo było ogromne. Po zaledwie czterech godzinach walki zatopiono sześćdziesiąt galer wroga, zdobyto połowę okrętów tureckich, uwolniono dwanaście tysięcy chrześcijańskich galerników; śmierć poniosło 27 tys. Turków, kolejne 5 tys. dostało się do niewoli. Pius V, świadom, komu zawdzięcza cudowne ocalenie Europy,



uczynił dzień 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej i zezwolił na jego obchodzenie w tych kościołach, w których istniały Bractwa Różańcowe. Klemens XI, w podzięcie za kolejne zwycięstwo nad Turkami odniesione pod Belgradem w 1716 r., rozszerzył to święto na cały Kościół. W roku 1883 Leon XIII wprowadził do Litanii Loretańskiej wezwanie "Królowo Różańca świętego - módl się za nami", a w dwa lata później zalecił, by w kościołach odmawiano różaniec przez cały październik

www.sanctus.pl

Różaniec to ciągłe pukanie do okna Matki Bożej, ciągłe trzymanie się Jej za rękę. Różańcowa modlitwa jest bardzo mądra, bo upraszcza i odmładza. Jeżeli odmawia ją doktor, to nie czuje się doktorem, jeżeli profesor, to nie czuje się profesorem. Wszyscy czują się dziećmi, które trzymają się spódnicy Matki Najświętszej. Modlitwa różańcowa przypomina najprostszą pacierz dziecka: Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Wierzę w Boga; to powrót do pacierza odmawianego w dzieciństwie. W Ewangelii św. Mateusza czytamy, że ten, kto nie upodobni się do dziecka, nie wejdzie do królestwa niebieskiego. Właśnie Różaniec zbliża do dzieciectwa, uczy dziecięcej, bardzo prostej modlitwy. (...)

Ks. Jan Twardowski, *Życie jak Różaniec. Rozważania.*
Wyd. Bernardinum, 2010

KALENDARIUM NA PAŹDZIERNIK

LITURGICZNE

- 1.10 – świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora Kościoła
- 2.10 – Świętych Aniołów Stróżów
- 4.10 – świętego Franciszka z Asyżu
- 5.10 – świętej Faustyny Kowalskiej
- 7.10 – Najświętszej Maryi Panny Różańcowej
- 10.10 – 21. DZIEŃ PAPIESKI
- 11.10 – Świętego Jana XXIII, papieża
- 12.10 – świętego Jana Beyzyna, prezbitera
- 13.10 – błogosławionego Honorata Koźmińskiego, prezbitera
- 15.10 – świętej Teresy od Jezusa, dziewicy i doktora Kościoła
- 16.10 – Świętej Jadwigi Śląskiej
- 18.10 – świętego Łukasza Ewangelisty
- 19.10 – bł. Jerzego Popiełuszki, Patrona „Solidarności”
- 20.10 – świętego Jana Kantego, prezbitera
- 22.10 – świętego Jana Pawła II, papieża
- 24.10 – Światowy Dzień Misyjny
- 28.10 – Święto świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza
- 30.10 – przypada 12. rocznica śmierci śp. ks. Tadeusza Cabały.

HISTORYCZNE

- 2.10.1926 – utworzono pierwszy rząd Józefa Piłsudskiego
- 5.10.1831 – Wojsko polskie w liczbie 20 tys. ludzi wraz z ostatnim wodzem powstania listopadowego gen. Maciejem Rybińskim złożyło broń. Był to ostatni epizod powstania.
- 6.10.1641 – Na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie elektor brandenburski i książę pruski Fryderyk Wilhelm Hohenzollern złożył hołd lenny królowi Władysławowi IV Wazie.
- 11.10.1951 – Rozpoczęły się przesłuchania przed specjalną komisją śledczą Kongresu USA ds. zbadania zbrodni katyńskiej.
- 14.10. – DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ
- 16.10.1846 – William Morton przeprowadził w Massachusetts General Hospital w Bostonie pierwszą udaną operację pod narkozą.
- 24.10.1946 – Kamera umieszczona na wystrzelonej przez Amerykanów niemieckiej rakiecie V-2 wykonała pierwsze w historii zdjęcie Ziemi z przestrzeni kosmicznej (z wysokości 105 km.)
- 26.10.1971 – Zakupiono licencję na produkcję Fiata 126.
- 30.10.1951 – Założono Polską Akademię Nauk.

IV warsztaty muzyki liturgicznej w Porszewicach

„Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich” (Mk 9, 30-37)

Właśnie ten werseł towarzyszył nam w 25 niedzielę, jak również był naszym drogowskazem na warsztatach muzycznych, na które część naszego zespołu zdecydowała się pojechać. Wszystko to miało miejsce w przepięknym Ośrodku Konferencyjno-Rekolekcyjnym w Porszewicach.

W tym roku warsztaty poprowadzili: Urszula Rogala, Piotr Pałka, Paweł Bębenek i Rafał Maciejewski. Znani kompozytorzy, dyrygenci, wokaliści. Komponują utwory solowe, chóralne oraz muzykę liturgiczną a to wszystko na chwałę Panu Bogu.

Na warsztaty przyjechało 70 osób z całej Polski, którzy służą przy parafiach, prowadzą chóry, śpiewają na Mszach Świętych i chcą doskonalić swój śpiew. Niesamowity czas nauki własnego głosu, nowych pieśni, dzielenia się swoim doświadczeniem muzycznym, pomógł dostrzec na nowo po co to wszystko i dla kogo.

Każdy z nas ma rodziny, obowiązki, prace a mimo to chce co niedzielę upiększać swoim śpiewem

liturgię, znajdować czas na próby i wspólną Adorację w I Piątek Miesiąca.

Te warsztaty, można nawet powiedzieć rekolekcje, pomogły nam również odkryć na nowo Pana Boga. Śpiewając dogłębnie zastanawialiśmy się co Jezus chce nam przekazać w każdym słowie. W cudowny sposób interpretowane teksty i muzyka przez kompozytorów, wyrażały co naprawdę czują do Pana Boga, jak bardzo są mu wdzięczni i jaką miłością Go darzą.

Wspólna modlitwa, sobotnie uwielbienie oraz Msza Święta, która była zakończeniem wspólnego czasu spędzonego razem, pokazała nam jak ważny jest drugi człowiek.

Niezapomniany czas, radosne chwile spędzone razem a to wszystko dzięki Panu Bogu. Może następne warsztaty w Gdańsku J. Kto wie?!

Zapraszamy w każdą niedzielę na godzinę 12.00 oraz w każdy Pierwszy Piątek Miesiąca na wspólną modlitwę ubogaconą śpiewem przez nasz zespół.

Anna Basiukiewicz



Letnie rekolekcje w Wielu

Ruch Rodzin Nazaretańskich Archidiecezji Gdańskiej co roku organizuje letnie rekolekcje w Wielu, nad pięknym jeziorem na Kaszubach, które stało się dla Ruchu jakby drugim Nazaretem. W czasie rekolekcji próbujemy naśladować i odtwarzać ukryte życie Świętej Rodziny.

W tym roku rekolekcje odbyły się w dniach od 24 do 30 sierpnia 2021 r., a tematem wiodącym były słowa "Pokora jest prawdą". Brały w nim udział 104 osoby i 5 kapłanów, z moderatorem Ruchu naszej Archidiecezji ks. Pawłem Jakimcio. Nawiedził nas też ks. biskup Wiesław Szlachetka, który przewodniczył koncelebrazie uroczystej Eucharystii i wygłosił okolicznościową homilię. Jak wspominał, bardzo chętnie przybywa do nas już od kilku lat, ponieważ są to bliskie Jego sercu strony, gdyż niedaleko stąd pochodzi i jest to miejsce, do którego bardzo chętnie wraca. W rekolekcjach nasze miasto reprezentowało osiem osób, w tym trzy z naszej parafii (nie wiem, czy je wymienić, Jeżeli tak, to Ewarysta i ja z żoną Grażyną - my po raz pierwszy).

Każdy dzień zaczynaliśmy medytacją, codziennie była Eucharystia, konferencja, adoracja Najświętszego Sakramentu, dzielenie w grupach i koronka do Bożego Miłosierdzia. Dzień kończył się różańcem i pogodnym wieczorem.

Poza programem duchowym był czas na rekreację i różne atrakcje dla dorosłych i dzieci (rowery, kajaki, łowienie ryb, zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży, zbieranie grzybów).

Ten jeden tydzień wakacyjny tworzyliśmy wspólną modlitewną i braterską i był to czas pogłębiania naszych relacji z Panem Bogiem i ładowania duchowych akumulatorów na wiele kolejnych miesięcy.

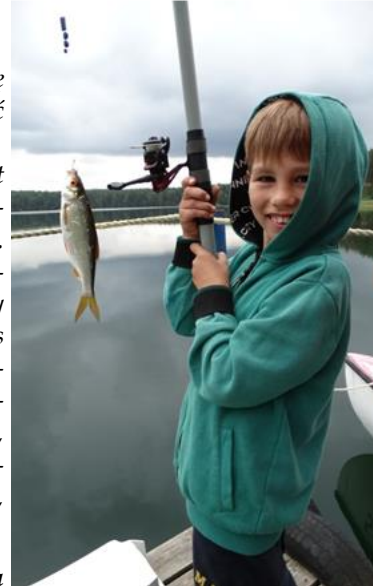
Leonard Kubacki

POKORA JEST PRAWDA

Świętymi stajemy się przez to, że próbujemy stawać się coraz mniejszymi.

Uosobieniem pokory jest Maryja, można o Niej powiedzieć że jest „samą pokorą”. Tak więc przez pokorę i uniżenie wobec Stwórcy możemy sprawić, że Bóg obdarzając nas bezmiarem Swoich łask, uczyni nas świętymi. Nie zabiegajmy więc o naszą wielkość, o to, by inni nas podziwiali, szanowali i kochali. Przeciwnie, chcemy być ostatnimi.

Ewarysta Zawacka



GUADALUPE III

Kim byli Aztekowie?

Aztekowie to ostatnia wielka cywilizacja Ameryki Łacińskiej. Przystępując do przedstawienia skromnej charakterystyki owej „wielkiej cywilizacji” pragnę się zastrzec, że jest to temat bardzo obszerny, który wymaga więcej miejsca niż jeden artykuł w naszej parafialnej „Barce”. Pierwsza część będzie obejmować takie podtytuły jak: ludność, rodzina i wychowanie.

Ludność

Aztekowie w czasach nam bliżej nie znanych byli nomadami. Wędrowali po terenach północnej części Meksyku. Ostatecznie w XIII po Chrystusie zasiedlili Mezoamerykę. Stolicą Azteków, w krótkim czasie stało się wielkie miasto na „wodzie” Tenochtitlan. Tenochtitlan promieniował na cały region będąc wyznacznikiem miejscowej religii, filozofii, organizacji społecznej oraz nauki. Do XV wieku wszystkie państwa-miasta w regionie zostały zjednoczone.

Za ojca imperium azteckiego uważa się następcę Itzcoatka, Moctezumę I, który objął władzę w 1440 roku. W XVI wieku, kiedy do Meksyku przybyli konkwistadorzy, pod kontrolą Azteków znajdowało się ok. 500 miast-państw. Imperium liczyło ok. 5-6 milionów ludzi. W samej stolicy mieszkało 150 tysięcy obywateli.

Aztekowie czcili ogromny panteon bóstw. Do obecnie najbardziej znanych należy: bóg wojny i słońca. Do niego należała Wielka Świątynia w Tenochtitlan, tj. Templo Mayor. Biedni ludzie żyli w namiotach. Ludzie bogaci żyli w domach z kamienia lub cegły suszonej na słońcu. Władcy z kolei mieszkali w pałacach z niezliczonymi komnatami i ogrodami. Na szczycie azteckiego społeczeństwa stał król, jednak nie był on uważany za boga.

Rodzina

Mężczyźni azteccy mogli mieć więcej niż jedną żonę, ale jedna z nich była wtedy główną żoną. U Azteków mężczyzna pracował poza domem, natomiast kobieta pozostawała w domu. Zajmowała się dziećmi i domem. Przy tym wytwarzała ubrania dla całej rodziny. Kobiety, które zmarły podczas porodu, były czczone na równi z wielkimi wojownikami. Przeciętny wzrost Azteków wynosił 167 cm. Byli więc raczej niskiego wzrostu.

Aztekowie bardzo kochali swoje dzieci, jednak byli dla nich niezwykle surowi w razie przewinień. Do ósmego roku życia jedynie krzyczano na dziecko. Surowsze kary stosowano na ogół po przekroczeniu granicy wiekowej.

Mężczyźni dominowali w społeczeństwie Azteków, jednak kobiety także grały ważną rolę, a ich położenie było dobre. W kulturze Azteków cudzołóstwo było postrzegane jako ciężkie przestępstwo. Było karane śmiercią. Czasem dopuszczano rozwody. Gdy do nich dochodziło, majątek był dzielony po równo.

Kiedy członek rodziny umierał, chowano go lub kremowano. Zmarłych jednak z reguły grzebano na terenie domostwa.

Aztekowie dbali o czystość ciała, a do tego używali pachnidła i dbali o mycie zębów.

Wychowanie

Dzieci chodziły do szkoły. Od dzieci wymagano dodatkowo pomocy przy pracach domowych. Do szkół azteckich musieli uczęszczać wszyscy, bez wyjątku, włączając w to niewolników i kobiety. Dzieci zaczynały uczęszczać do szkoły, będąc nastolatkami, a przed tym okresem w domu uczyli ich rodzice. Chłopcy i dziewczynki chodzili do oddzielnych szkół. Dziewczynki uczone religii, tańca, śpiewu i prowadzenia domu, a chłopcy zgłębiali tajniki pracy i walki. Dzieci szlachty chodziły do oddzielnych szkół, gdzie uczyli się prawa, sztuki pisania i innych umiejętności potrzebnych wyższym sferom.

Dla Azteków niezwykle ważne było wykształcenie muzyczne. Muzyki uczone dzieci w wieku 12 – 15 lat. Muzyka pełniła rolę religijną, rozrywkową i edukacyjną. Głównymi instrumentami były: bębny, grzechotki, rogi, konchy i flety.

Dzieci uczone dobrych manier, w tym szacunku dla starszych i ogólnej ogłady. Miały być one grzeczne i ciche. Kto jednak łamał ustalone zasady był surowo karany.

Aztekowie byli niezwykle czysti, a ich miasta mogły poszczycić się brakiem nieprzyjemnych zapachów i leżących śmieci. Były pełne publicznych toalet, a o czystość miast dbali sprzątacze.

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

Ciąg dalszy w następnym numerze „Barki”.



Autor przy kalendarzu Azteków

Górka Klasztorna

W wielkopolskiej Górcie Klasztornej znajduje się najstarsze sanktuarium maryjne w Polsce. Właśnie tutaj, pośrodku dawnej puszczy Matka Boża objawiła się pasterzowi w 1079 r. Sanktuarium znane jest także z Festiwalu Piosenki Religijnej i Misterium Męki Pańskiej.

Pod koniec XI wieku w puszczy nieopodal Łobżenicy pasącemu bydło pasterzowi ukazała się na ogromnym dębie postać Maryi z Dzieciątkiem na rękach. Od tego momentu do Górki, jak nazywane było to miejsce, ściągali okoliczni mieszkańcy. Wśród nich byli chorzy i cierpiący, którzy za sprawą modlitwy i wody tryskającej z pobliskiego źródła, doznawali cudownych uzdrowień.

Górka Klasztorna znajduje się w odległości ok. 100 km od Gniezna i 120 od stolicy Wielkopolski - Poznania. Przez okoliczne lasy wiodą liczne szlaki rowerowe. Dużą popularnością wśród pielgrzymów i turystów cieszą się także spływy kajakowe, np. pobliską rzeką Łobżonką.

Pierwszy drewniany kościół powstał w tym miejscu w 1111 roku. Cudowny obraz Matki Bożej przetrwał jednak jedynie do 1591 roku. Wizerunek Najświętszej Marii Panny, znajdujący się obecnie w ołtarzu głównym bazyliki mniejszej jest trzecią kopią cudownego obrazu, autorstwa prof. Jerzego Hoppera z Torunia. Przyozdobienie obrazu koronami papieskimi odbyło się 6 czerwca 1965 roku, a uroczystości przewodniczył Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński.

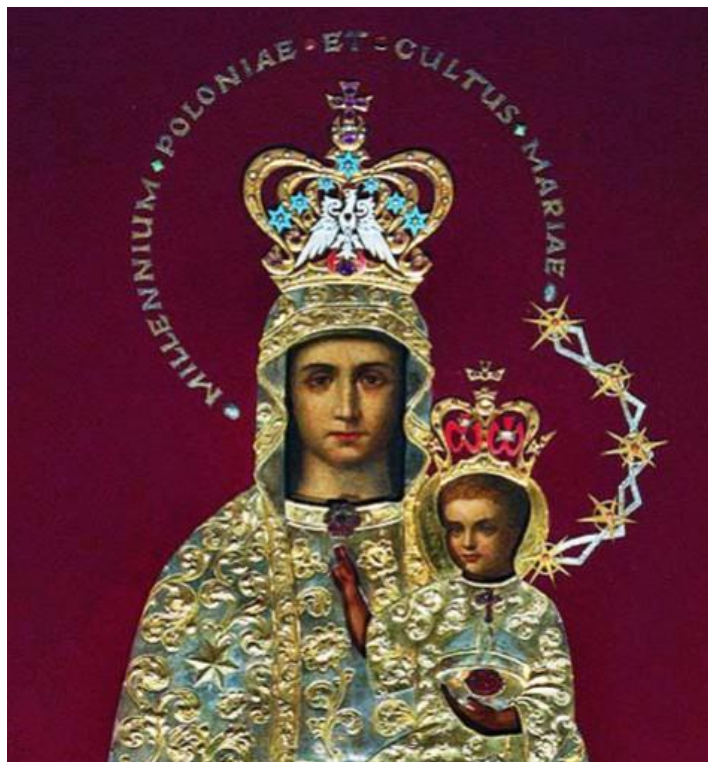


„Sanktuarium Maryjne w Górcie Klasztornej to miejsce ciche i spokojne. Jest jednak odwiedzane dość licznie przez pielgrzymów, pątników czy turystów. Rocznie sanktuarium nawiedza do 20 tys. osób. Najwięcej gromadzi się na czas odpustów, a także w czasie Misterium Męki Pańskiej, kiedy zjawia się tutaj nawet kilka tys. wiernych.

Misterium w Górcie Klasztornej odgrywane jest od ponad 30 lat. Jest to druga, po Kalwarii Zebrzydowskiej, najstarsza w Polsce inscenizacja ukazująca Mękę Chrystusa.

W postaciach biblijnych wcielają się przeważnie parafianie, a role często przechodzą z ojca na syna, czy z matki na córkę. Są osoby, które w Misterium grają od samego początku. W rolę Jezusa wciela się ksiądz ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny. Poszczególne sceny odgrywane są na Placu Objawienia, by przejść Drogą Krzyżową wzdłuż murów klasztornych aż do finałowej sceny na usypanej przy cmentarzu Gólgocie.

Od 1983 roku w sanktuarium odbywa się również Festi-



wal Piosenki Religijnej „Maria Carmen”. Obecnie, ogranicza się on do zwieńczenia rekolekcji młodzieżowych - Góreckich Dni Młodości. Mają one miejsce na początku wakacji, zazwyczaj na przełomie czerwca i lipca. Jak podkreślają Misjonarze Świętej Rodziny Góreckie Dni Młodości to okazja do spotkania z ciekawymi ludźmi, udoskonalenia swoich talentów m.in. poprzez udział w różnego rodzaju warsztatach.

Dla wielu młodych ludzi to czas życiowych decyzji, nawrócenia, odnajdywania drogi życiowej czy wręcz samego siebie, odnajdywania prawdy o człowieku i Bogu. To również czas zawierania przyjaźni, czas dyskusji i sporów ze sobą, Bogiem i drugim człowiekiem. Wszystko to w duchu przyjaźni, szacunku, świętorodzinności.

W sanktuarium organizowane są ponadto spotkania Odnowy w Duchu Św., rekolekcje dla Domowego Kościoła, Neokatechumenatu czy grup Anonimowych Alkoholików. Górka Klasztorna jest także siedzibą Stowarzyszenia Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci. Mieści się tu także redakcja katolickiego czasopisma - "Posłaniec Świętej Rodziny".

Sanktuarium jest również miejscem martyrologii duchowieństwa i Narodu Polskiego. W czasie II wojny światowej znajdował się tu niemiecki obóz zagłady dla polskich duchownych, jeńców angielskich i okolicznych mieszkańców.

www.dzieje.pl



Co to jest „Transitus”?



Wszystkie Trzy Rodziny Franciszkańskie na całym świecie, zgodnie z tradycją, w wigilię śmierci św. Franciszka (a było to 3 października 1226 r) gromadzą się na nabożeństwie zwanym „Transitus”, które upamiętnia śmierć Biedaczyny z Asyżu.

Św. Bonawentura w „Życiorysie większym” napisał, że św. Franciszek tuż przed śmiercią przywołał do siebie braci, pobłogosławił ich i polecił by trwali w bojaźni Bożej. Poprosił o odczytanie fragmentu Ewangelii wg św. Jana, rozpoczynającego się od słów „Było to przed Świętem Paschy...” (J 13,1). Następnie zaczął odmawiać Psalm 142 „Głośno wołam do Pana, głośno błagam Pana”. Swoje życie zakończył mówiąc: „Na mnie czekają sprawiedliwi, aż mnie wynagrodzisz”.

W czasie nabożeństwa „Transitus” franciszkanie i wierni, trzymając w dłoniach zapalone świece, przypominają sobie ostatnie chwile życia św. Franciszka i dziękują za tego niezwykłego Świętego, który do końca ukochał Boga i wszystkie stworzenia, a nawet śmierć nazywał swoją siostrą, która prowadzi ludzi do Stwórcy („Pieśń słoneczna”).

PIEŚŃ SŁONECZNA

Najwyższy i wszechmocny, jakże dobry Panie,
Twoje są pochwały, i sława, i honory, i wszelkie błogostawieństwo.
Tobie tylko, Najwyższy, się należą
i żaden człowiek nie jest godzien Ciebie przyzywać.
Pochwalon bądź, o mój Panie, z wszystkimi Twymi stworzeniami,
a szczególnie z panem bratem Słońcem,
bo światłem dnia jest i oświecaś nas poprzez niego.
I jakże jest piękny i promienny z wielkim splendorem:
Ciebie, Najwyższy, daje nam wyobrażenie.
Pochwalon bądź, o mój Panie, przez siostrę Księżyc wraz z gwiazdami:
na niebieś uformował beczenne i jasne, i piękne.
Pochwalon bądź, o mój Panie, przez brata Wiatr,
i przez powietrze, i pochmurną, i pogodną, i każdą aureę,
bo Ty w każdy czas stworzeniom Twoim dajesz utrzymanie.
Pochwalon bądź, o mój Panie, przez siostrę Wodę,
bo ona jest bardzo przydatna i pokorna, i beczenna, i czysta.
Pochwalon bądź, o mój Panie, przez brata Ogień,
bo przez niego dla nas nocy mrok rozjaśniasz:
i jest on piękny i radosny, i odporny, i mocny.
Pochwalon bądź, o mój Panie, przez panią naszą, matkę Ziemię,
Bo ona nas odżywia i dogląda,
i wytwarza różne owoce, i kolorowe kwiaty, i trawy.
Pochwalon bądź, o mój Panie,
przez tych, co przebacząją ze względu na Twą miłość
i choroby, i cierpienia dzielnie znoszą w sobie.
Błogostawieni, gdy zniosą je w pokoju,
bo Ty sam, Najwyższy, wszystkich ich ukoronujesz.
Pochwalon bądź, o mój Panie, przez siostrę naszą Śmierć cielesną,
przed nią nigdy żaden człowiek żyjący zbiec nie może.
Biada tym, co mrzeć będą ze śmiertelnymi grzechami;
błogostawieni, co śmierci się dadzą znaleźć w Twojej najświętszej woli,
bo śmierć druga już nie wyrządzi im krzywdy.
O, chwalcie tak i błogostawcie mego Pana i dzięki czyńcie,
i pełnijcie służbę Jemu z pokorą wielką.

POCZET PRYMASÓW POLSKI

Jan Dinder

Urodził się w niemieckiej rodzinie katolickiej 9 marca 1830 roku. Wraz ze starszym bratem wybrał stan duchowny. Studiował w Lyceum Hosianum w Braniewie, gdzie zdobył pobieżną znajomość języka polskiego. Dnia 8 czerwca 1856 otrzymał święcenia kapłańskie i został skierowany jako wikariusz do Biskupca. W 1865 r. został proboszczem w Gryźlinach. Tam ze względu na dużą ilość parafian narodowości polskiej zaczął szlifować swój język polski, co zyskało mu przychylną ludność. Trzy lata później został przeniesiony do jednej z parafii w Królewcu, gdzie również zyskał wielki szacunek parafian, gdyż sprzeciwił się udostępnieniu kościoła starokatolikom, co było następstwem prowadzenia polityki Kulturkampf przez władze pruskie. Po zabranii Najświętszego Sakramentu na plebanii przez 13 lat sprawował tam wszystkie nabożeństwa. W tym czasie został powołany na dziekana dekanatu sambijskiego oraz honorowego kanonika warmińskiego. Starania o przywrócenie stanu poprzedniego przerwało mianowanie Dindera na stolicę arcybiskupią w Poznaniu i Gnieźnie po ustąpieniu kardynała Ledóchowskiego. Nominację tę zawdzięcza kompromisowi między Stolicą Apostolską a rządem pruskim. Kapituły obu archidiecezji nie były zadowolone, praktycznie nie miały nic do powiedzenia. Sam Dinder wzbraniał się przyjąć tak wysokie stanowisko, tłumacząc



się słabym zdrowiem, problemami ze wzrokiem i słabością znajomości języka polskiego. "Bez entuzjazmu, a jedynie z posłuszeństwa papieżowi przyjął te godności."

Okazał się pierwszym od Średniowiecza prymasem Polski nie-Polakiem. Tak jak przewidywał nieufność wywołał wśród społeczeństwa Wielkopolski mimo pojednawczych zapowiedzi w swoim pierwszym liście pasterskim. Z przymusu wprowadził nakaz nauczania religii w języku niemieckim, promował niemieckich duchownych, z drugiej strony na biskupa pomocniczego i wikariuszy generalnych obu diecezji powołał Polaków (na biskupa pomocniczego w Gnieźnie Józefa Cybichowskiego, a na wikariuszy generalnych Edwarda Likowskiego w Poznaniu i Jana Korytkowskiego w Gnieźnie). Stan tych diecezji był nienajlepszy, rozpoczął więc nowy prymas od ponownego otwarcia seminariów duchownych, nadaniu im nowych statutów, a także dbał o zgromadzenia zakonne, odzyskał archiwa obu diecezji i część majątku kościelnego, odtworzył też oba konsystorze. Budował też nowe kościoły i restaurował zabytki sakralne. Zmarł niespodziewanie 30 maja 1890 roku i został pochowany w poznańskiej katedrze.

240 lat Narodowego Teatru Starego w Krakowie

Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej jest jednym z najstarszych teatrów w Polsce. Do historii polskiej sceny przeszły Dziady Adama Mickiewicza w reżyserii Konrada Swinarskiego czy inscenizacja Biesów Fiodora Dostojewskiego dokonana przez Andrzeja Wajdę. Obecny repertuar teatru wypełniają zarówno dramaty współczesne, jak i reinterpretacje klasyki gatunku. Teatr jest jedną z trzech scen narodowych w Polsce, które podlegają bezpośrednio ministrowi kultury.



Powołanie Narodowego Starego Teatru datowane jest na dzień 17 października 1781 roku, jednak dopiero w 1798 roku starosta Jacek Kluszewski przebudował swoje dwie kamienice przy ulicy Jagiellońskiej tak, by spełniały wymogi siedziby teatru, którego wewnątrz wzorowano na wiedeńskim Leopoldstädter Theater w Wiedniu. Przedstawienia grano w nim od 1 stycznia 1799 roku. Teatralny gmach zmieniał się na przestrzeni czasu, jego dzisiejszy kształt w stylu krakowskiej secesji, który możemy podziwiać do dziś, zawdzięcza przebudowie z przełomu XIX i XX wieku.

Stary Teatr był pierwszym publicznym zawodowym teatrem w Polsce. Przez cały XIX wiek największą siłą Starego Teatru był zespół aktorski złożony z wybitnych artystów i artystek spod znaku „szkoły krakowskiej” (do dziś nad schodami prowadzącymi na Dużą Scenę wisi portret wybitnej aktorki Heleny Modrzejewskiej), który realizował sposób myślenia o spektaklach oraz nowoczesnej grze aktorskiej wprowadzony przez Stanisława Koźmiana. Polegał on przede wszystkim na odejściu od deklamacji i gwiazdorstwa, tak charakterystycznych wówczas dla scen warszawskich, na rzecz umiaru, naturalności, szczerości i prostoty. W repertuarze Starego Teatru znajdowała się klasyka literatury światowej i polskiej, jak również dramaturgia współczesna, co pozostaje jego zasadą do dziś. W Starym Teatrze pracowali najważniejsi

twórcy polskiego teatru: Tadeusz Kantor, Lidia Zamkow, Jerzy Grotowski, Zygmunt Hübner, Konrad Swinarski, Jerzy Jarocki, Andrzej Wajda, Krystyna Zachwatowicz, Jerzy Grzegorzewski, Stanisław Radwan, Zygmunt Konieczny, Zofia i Jerzy Skarżyński, Jerzy Juk-Kowarski, Krystian Lupa, Paweł Miśkiewicz. Debiutowali tu Grzegorz Jarzyna i Krzysztof Warlikowski. Stary Teatr współpracuje z artystami, których twórczość niekiedy wzbudza kontrowersje, jak Maja Kleczewska, Paweł Demirski, Monika Strzępka, Barbara Wysocza, Michał Borczuch, Krzysztof Garbaczewski, Jan Kłata, Wiktor Rubin czy Michał Zadara.

Stary Teatr dysponuje trzema scenami – Dużą i Małą znajdują się w budynku przy ulicy Jagiellońskiej, zaś Scena Kameralna usytuowana jest przy ulicy Starowiślnej 21. Na tej ostatniej grane były najwybitniejsze spektakle Krystiana Lupy Malte albo Tryptyk marnotrawnego syna, Kalkwerk, Rodzeństwo, Bracia Karamazow, Mistrz i Małgorzata, Zaratustra czy Factory 2.

W 1985 roku do teatru dołączono następną kamienicę od ulicy Jagiellońskiej (po lewej stronie od wejścia głównego), w której obecnie znajdują się pomieszczenia biurowe, sale prób, archiwum, pracownie i magazyny.



Most drogowy w Tczewie

Niezwykle malowniczy most spina miejscowości Tczew i Lisewo leżące na brzegach Wisły. Jego budowę rozpoczęto w 1851 roku. Początkowo był to most kolejowodrogowy, by po wybudowaniu obok w 1891 roku mostu kolejowego, stać się wyłącznie mostem drogowym. Ten most był pierwszym żelaznym mostem na Wiśle, posiadał ażurową konstrukcję i trzymał się na pięciu filarach. Pierwotnie przy wjeździe na most usytuowano dwudziestotrzymetrowe bramy, a na każdym z filarów wybudowano po dwie neogotyckie wieżyczki. Konstrukctorem mostu był Carl Lentze, a bramy i wieżyczki zaprojektował Friedrich August Stuler. Most rozciągał się na ok. 800 m (obecnie jest dłuższy o około 230 m, gdyż w 1912 roku przesunięto wały przeciw powodziowe na Wiśle), jego wysokość to 11,4 m, a szerokość to 6,3 m oraz ciężar ok. 7 tys. ton. W czasie powstania był najdłuższym mostem w Europie i jednym z najpiękniejszych na świecie.

www.rodzina-turystyka.pl



Światowy Dzień Znaczka Poczтового

9 października obchodzimy Światowy Dzień Znaczka Poczтового oraz Światowy Dzień Poczty.

Każdego roku Poczta Polska oddaje w ręce klientów i filatelistów wiele wspaniałych wydawnictw, które edukują, przypominają o najważniejszych wydarzeniach i postaciach, upamięniają wielkie rocznice oraz zapełniają ludzką potrzebę obcowania z kulturą czy sztuką.

Minione lata obfitowały w rozmaite projekty, które wzbudzały wielkie zainteresowanie wśród kolekcjonerów oraz osób wykorzystujących znaczki, jako potwierdzenie



opłaty pocztowej. Poruszane na małych dziełach sztuki, jakimi bez cienia wątpliwości są walory filatelistyczne, tematy wzbudzały emocje, wzruszały, bawiły, pozwalały na chwilę refleksji - pra-

wie nikt nie pozostawał wobec nich obojętny.

1 września, Narodowy Bank Polski wyemitował niezwykłą monetę kolekcjonerską o nominale 20 zł. Upamiętnia ona 82. rocznicę bohaterskiej obrony przed niemieckim atakiem Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku.

Równocześnie do obiegu zostanie wprowadzony znaczek pocztowy o wyglądzie zbliżonym do rewersu monety.

Okolicznościowa moneta z pewnością wzbudzi ogromne zainteresowanie wśród numizmatyków. Zamiast krążka, będzie miała bowiem formę znaczka pocztowego. Jej projektantem jest Robert Kotowicz.

Na awersie monety znajdzie się m.in. wejście główne do Poczty Polskiej w Gdańsku w Wolnym Mieście Gdańsku i godło naszego kraju, umieszczone na tle zniszczonej przez Niemców fasady wspomnianego gmachu.

W wyrwie pomiędzy oknami prześwituje symbol Poczty Polskiej, czyli trąbka pocztowa i strzały. Natomiast na rewersie umieszczone zostały m. in. popiersia trzech obrońców - patrząc od lewej Jana Michonia, Alfonsa Flisykowskiego i Konrada Guderskiego - na tle wejścia głównego do budynku Poczty Polskiej. Po lewej stronie będzie znajdować się okrąg, pośrodku którego widnieje data 1 IX 1939. To oczywiście odbicie pieczętki datownika zaatakowanej przez Niemców poczty.



Helena Majdaniec - „królowa polskiego twista”

Helena Majdaniec to jedna z najpopularniejszych artystek lat 60., choć młodsze pokolenie może nie kojarzyć wcale jej twarzy. Ale gdy przypomnimy sobie hity "Rudy rydz" czy "Zakochani są wśród nas", od razu dźwięczy w uszach melodia i charakterystyczny głos wokalistki.

Przyszła na świat 80 lat temu – w 1941 r. Młyńsku na Wołyniu, w rodzinie prawosławnej. Od dzieciństwa ciągnęło ją do muzyki, a talent dostała w genach – po muzycznym ojcu, klawieczniku. Skończyła szkołę muzyczną i bardzo szybko zaczęła robić karierę jako wokalistka. Na scenie zadebiutowała w Akademickim Teatryku SKRZAT. Śpiewanie przed publicznością dodało jej pewności siebie.

Dzięki oswojeniu ze sceną nie miała oporów, by wziąć udział w eliminacjach konkursu "Szukamy Młodych Talentów". Organizowali go muzycy z popularnego zespołu Czerwono-Czarni. Helena Majdaniec została jedną z finalistek konkursu, podobnie jak Czesław Niemen, Karin Stanek czy Wojciech Gąssowski. Zdolna dziewczyna została przyjęta do Czerwono-Czarnych.

Helena Majdaniec na początku lat 60. stała się idolem publiczności i zdobyła przydomek "królowej twista". Wraz z zespołem występowała nie tylko w Polsce, ale również w Europie. W towarzystwie kolegów muzyków koncertowała m. in. w paryskiej Olimpii i na wielu międzynarodowych festiwalach. Zdarzało jej się być "supportem" (artystą grającym przed wielkoformatową gwiazdą) dla Marleny Dietrich i stanąć na tej samej scenie, na której chwilę wcześniej swój recital miał np. Stevie Wonder.

Występowała też w Niemczech, Szwecji, Jugosławii, Bułgarii i na Węgrzech. Na jednym z festiwali wygrała miesięczny kontrakt w Paryżu i możliwość występów w "Rasputinie", największym słowiańskim kabarecie na

świecie. W czasie swojej aktywności artystycznej wylansowała wiele ponadczasowych hitów, takich jak "Czarny Alibaba", "Rudy rydz", "Jutro będzie dobry dzień", "Wesoły twist" czy "Chciałeś wszystkich zmienić".

Helena Majdaniec pokochała Paryż. Po tym, jak wielokrotnie odwiedzała to miasto, zadomowiła się na tyle, że postanowiła w nim zamieszkać. Żyjąc poza Polską, nie przerwała jednak swojej kariery.

Nadal podróżowała po świecie i dużo koncertowała. Występowała m. in. w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Algierii. Na Festiwalu Złotej Róży w Antibes wystąpiła na jednej scenie ze sławami, takimi jak Olivia Newton-John, Cliff Richard i Demis Roussos.

Z biegiem lat zmienił się jej styl muzyczny. Zaczęła coraz częściej sięgać po spokojne ballady. Na starość utrzymywała się w Paryżu z zasiłku, który wystarczał jej na godne życie. Żyła skromnie, ale była dumna z tego, że nie potrzebuje żadnej pomocy i jest samodzielną.

W 1991 r., po śmierci najważniejszych mężczyzn w jej życiu – brata i ojca, zaczęła myśleć poważnie o powrocie do Polski. Ponieważ nigdy nie sprzedała swojego mieszkania w Szczecinie, po powrocie do ojczyzny stało się ono jej nowym azylem.

Helena Majdaniec po raz ostatni pojawiła się publicznie w 2002 r. w programie "Rozmowy w toku". Zapowiedziała w studiu swój wielki powrót na scenę, ale zaledwie dwa dni później zmarła w swoim szczecińskim mieszkaniu na zator płuc. Okazało się, że wokalistka ukrywała przed światem poważną chorobę, na którą cierpiała już od dawna.

Helena Majdaniec pochowano na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Na jej nagrobku wyryto napis: "Jutro będzie dobry dzień", co było oczywiście nawiązaniem do jednego z jej największych przebojów.



Jedyny taki szlak na świecie, gdzie statki jadą lądem

Kanał Elbląski w tym roku kończy 160 lat. Liczy 151 km i jest najdłuższym kanałem żeglownym w Polsce. To jedyny szlak na świecie, po którym statki nie tylko płyną po wodzie, ale również jadą lądem na wózkach. Został zbudowany, aby skrócić drogę transportu towarów z Warmii i Mazur do Bałtyku. Ponoć jego budowa była droższa o ok. 10 proc. od kosztu budowy wieży Eiffla w Paryżu.

W 1978 roku fragment kanału uznano za zabytek techniki, natomiast od 2011 roku cały kanał jest pomnikiem historii.

Choć o Kanale Elbląskim wiele się mówi, to nie każdy zna jego historię, dlatego postanowiliśmy ją przypomnieć.

Kanał Elbląski zbudowany w latach 1844-1881 jest unikatowym w skali świata zabytkiem hydrotechniki, dzięki czynnemu systemowi pięciu zabytkowych pochylni z tzw. suchym grzbietem (statki i jachty, żeby pokonać różnicę pozio-



mów, są umieszczane na wózkach i przeciągane po torowisku za pomocą stalowych lin, które porusza koło wodne).

Budowa kanału miała na celu skrócenie drogi transportu towarów (drewno, zboże i inne płody rolne) z Warmii i Mazur (Prus Wschodnich) do Bałtyku oraz Gdańska. Budowę kanału opracowano na terenie obecnego województwa warmińsko-mazurskiego. Jego trasa przechodzi przez sztuczne przekopy, groble oraz jeziora: Drużno, Piniewo, Sambród, Ruda Woda, Ilińsk, Drwęckie, Pauzeńskie, Szeląg, Dauby i Jeziorak. Całkowita długość kanału z odgałęzieniami (m.in. Kanał Iławski, Kanał Dobrzycki łączący Jeziorak z jeziorem Ewingi, rzeka Elbląg czy Kanał Jagielloński łączący rzekę Elbląg z Nogatem) wynosi 151,7 km.

Podstawowym problemem technicznym przy budowie było pokonanie 99,15 m różnicy wysokości między jeziorem Drużno a Buczyńcem. Wysokość tę zniwelowano poprzez wprowadzenie pochylni rozmieszczonych na długości ok. 10 km (Całuny, Jelenie, Oleśnica, Kąty, Buczyńiec). Projektantem kanału był Georg Jacob Steenke. Kanał uruchomiono do żeglugi towarowej 28 października 1861. Pierwszy rejs turystyczny kanałem miał miejsce w 1912 roku. Od 1927 roku rejsy pasażerskie odbywają się regularnie.

Kanał przeszedł gruntową rewitalizację, która zakończyła się w maju 2015 r. Wyremontowano wówczas zabytkowe pochylnie i śluzy, wzmocniono brzegi, pogłębiono niektóre odcinki i wykonano inne prace związane z funkcjonowaniem i bezpieczeństwem żeglugi.

Obecnie ze względu na swoje walory przyrodnicze i kulturowe teren został objęty ochroną prawną w formie Obszaru Chronionego Krajobrazu Kanału Elbląskiego, dlatego na niektórych odcinkach kanału można poruszać się tylko kajakiem. Kanał jest jedną z największych atrakcji województwa warmińsko-mazurskiego - z rejsów statkami turystycznymi korzystało w ubiegłych latach nawet 60 tys. pasażerów rocznie.

Góra Rushmore – symbol Stanów Zjednoczonych

Mount Rushmore National Memorial to oficjalna nazwa pomnika, który prezentuje twarze kolejnych prezydentów Stanów Zjednoczonych. Powstał 80 lat temu. Był budowany przez 14 lat, a główny rzeźbiarz Gutzon Borglum nie dożył końcowego etapu budowy, zmarł 7 miesięcy przed końcem. Jego syn Lincoln, dokończył prace, dzięki czemu do dziś można podziwiać znakomite dzieło.

Wyrzeźbione twarze w skale można znaleźć w Black Hills w hrabstwie Pennington, które znajduje się na zachodzie stanu Dakota Południowa.

Początkowo góra była głównym miejscem wypraw dla miejscowych Indian, którzy wierzyli, że znajdą tam złoto. W 1924 r. chciano wykuć w skale sylwetki czterech prezydentów Stanów Zjednoczonych, jednak z czasem podjęto decyzję, że głowy będą wystarczające.

Głowy prezydentów powstały poprzez wysadzanie kawałków skał oraz kucie dłutem, młotem i innymi ciężkimi narzędziami do momentu, aż nie można było zobaczyć wizerunków kolejnych postaci. Nie obyło się bez wypadków, wielu robotników doznało poważnych kontuzji z uwagi na nieodpowiednie zabezpieczenie platform, na których pracowali. Oszacowano, że budowę tworzyło 400 osób – w tym również Korczak Ziółkowski, amerykański rzeźbiarz pochodzący z Polski, który odpowiada również za stworzenie pomnika Szalonego Konia.

Góra prezydentów była kiedyś znana jako Góra Sześciu Działów, obecną nazwę otrzymała w 1885 r. Ma upamiętniać prawnika, pochodzącego z Nowego Jorku, Charlesa E. Rushmore'a, który był związany z wyprawami w poszukiwaniu złota. Prace związane z budową pomników zakończyły się w 1941 r.

Rushmore Mountain to pomnik, który ma ogromne znaczenie dla historii całych Stanów Zjednoczonych. Borglum wybrał właśnie tych prezydentów, głównie ze względu na ich wkład w rozwój zarówno samego kraju, jak i kultury. Ukazani prezydenci zostali wybrani pod względem jednej reprezentowanej cechy. Każde popiersie ma ok. 18 m, a przedstawione są głowy następujących prezydentów: pierwszy prezydent USA George Washington (stworzył podwaliny pod amerykańską demokrację); trzeci



prezydent USA Thomas Jefferson (główny autor Deklaracji Niepodległości); dwudziesty szósty prezydent USA Theodore Roosevelt (zajął miejsce dowódcy w XX w., kiedy kraj bardzo mocno rozwijał się gospodarczo. Brał udział w negocjacjach dotyczących budowania Kanału Panamskiego, walczył też na rzecz zniszczenia korporacyjnych monopolii, chcąc zapewnić robotnikom podstawowe prawa pracownicze); szesnasty prezydent USA Abraham Lincoln (zarządzał krajem podczas wojny secesyjnej, uważał, że niewolnictwo powinno być zniesione).

Góra Rushmore od tyłu jest równie ciekawa co jej przednia część. Znajduje się tam tajemnicza komnata, która jest zlokalizowana zaraz za głową Lincolna. Enigmatyczne pomieszczenie powstało jako Hall of Records, której zadaniem było przedstawienie historii Stanów Zjednoczonych. Można tam było znaleźć najważniejsze dokumenty: Deklarację Niepodległości oraz Konstytucję.

Budowa komnaty rozpoczęła się w 1938 r., jednak już po roku wszelkie prace nad nią się zakończyły. Amerykański rząd uznał, że projekt pochłaniał za duże koszty i lepiej byłoby zainwestować je w budowanie głów prezydenckich. Pokój stał zapomniany przez niemal 60 lat. Potomkowie Borgluma zamieścili tam 16 tablic, na których znalazły się hasła z Deklaracji oraz wizerunek samego twórcy. Ma być to pamiątka dla kolejnych pokoleń.

Kuracyjna perła Polski musiała przez wieki borykać się z przeciwnościami. Sopot był już doszczętnie spalony, należał do różnych krajów, a nawet zakonów. Dziś jest jednym z najchętniej odwiedzanych uzdrowisk w naszym kraju.

Wczesnośredniowieczne grodzisko w miejscu, gdzie dziś jest ul. Haffnera w Sopocie, było tam już w VII wieku. Teraz działa tam skansen archeologiczny, dostępny zwiedzającym. Sama miejscowość pojawiła się w dokumentach w 1186 roku. Ścisłej rzecz ujmując, w dokumencie fundacyjnym klasztoru Cystersów, wymienione zostały osady Gręzowa i Stawowia, które były wśród czterech wsi należących do oliwskiego opactwa. Nazwa Świemirowo pojawia po raz pierwszy w dokumencie fundacyjnym księcia gdańskiego Mściwoja I, który w 1214 roku podarował samodzielną wieś, dziś będącą dzielnicą Sopotu klasztorowi norbertanek z Żukowa.

Nazwa Sopot pojawia się dopiero w 1283 roku. Wtedy mocą dekretu księcia gdańskiego Mściwoja II wieś trafiła do oliwskich cystersów. Zakonnicy otrzymali ją w zamian za ziemie, które zajęli Krzyżacy. Właścicielem Sopotu byli przez prawie 500 lat, aż do czasu gdy dobra kościelne zostały odebrane po I rozbiórce Polski.

Sopot zaczął przekształcać się z wsi w letnisko. Cystersi wydzierżawili atrakcyjne grunty najbogatszym kupcom z Gdańska, którzy zaczęli budować tam letniskowe dwory z efektownymi ogrodami. Powstawały one głównie w okolicach dzisiejszego skrzyżowania ul. 1 Maja i Bohaterów Monte Cassino z al. Niepodległości. Co ciekawe, dolny taras pozostawał niezamieszany aż do początków XIX wieku.

Lata 1733-1734 tragicznie zapisały się w historii Sopotu. Miasto zostało doszczętnie spalone przez oblegające Gdańsk wojska rosyjskie. Rosjanie oblegający Gdańsk spalili nadmorskie osady, gdyż nie mogli schwytać Stanisława Leszczyńskiego, który wojował wtedy z Augustem III. W efekcie podpalenia sopockie dwory zostały opuszczone przez gdańskich patrycjuszy i nikt w nich nie mieszkał aż do połowy XVIII wieku. Wtedy większość z nich wykupili magnaci z rodu Przebendowskich. Przed XIX wiekiem mieli już 11 spośród 15 sopockich dworów, które zostały sprzedane gdańskiemu kupcowi Carlowi Christophowi Wegnerowi.

To właśnie Wagner wybudował przy plaży budynek z wannami do ciepłych kąpiel. Nie spotkało się to jednak z gorącym przyjęciem mieszkańców i turystów. Pierwszy Zakład Kąpielowy z prawdziwego zdarzenia zbudował w 1823 roku doktor Jean Georg Haffner. Właśnie to wydarzenie uznaje się za symboliczną datę powstania sopockiego kurortu. Potem rozwój nastąpił szybko. Rok później powstał Dom Kuracyjny, oraz pierwszy drewniany pomost o długości 63 m oraz Park Kuracyjny. Można nawet było ku-



pić przeznaczone specjalnie dla kuracjuszy czasopismo.

W połowie XIX wieku Sopot odwiedzało już 800 - 1,2 tys. osób rocznie. Jeszcze większą popularność miasto zyskało gdy przez Sopot poprowadzona została linia kolejowa Gdańsk - Koszalin - Berlin. Liczba letników wzrosła wtedy gigantycznie sięgając na początku XX wieku 12,5 tys. rocznie.

Życie miasta liczy się od 8 października 1901 roku, kiedy to Wilhelm II - "Jego Majestat Cesarz uczynił łaskę, wydając rozporządzenia gabinetowe na najwyższym szczeblu". To tym dokumentem "Krajowej Gminie Sopot w powiecie wejherowskim w Prusach Zachodnich niemiecki kaiser "pozwolił w łaskowości na przyjęcie praw miejskich". Warto pamiętać, że oficjalna uroczystość odbyła się później, 1 kwietnia 1902 roku, razem z rozpoczęciem urzędowania pierwszych miejskich władz. Jednak za datę obowiązującą uznaje się moment nadania praw miejskich.

Przed I wojną światową Sopot liczył już 17,4 tys. mieszkańców, a po wojnie w 1920 roku, gdy na mocy traktatu wersalskiego powstało Wolne Miasto Gdańsk, Sopot został włączony do jego obszaru. Stał się tym samym miastem granicznym z Rzeczpospolitą Polską. Wtedy też powstało pierwsze w mieście kasyno. W 1928 roku molo zostało ostatecznie rozbudowane do 512 metrów. Do dziś możemy oglądać je właśnie w tej wielkości, co sprawia, że nadal jest najdłuższym drewnianym pomostem w Europie.

Wraz z rozpoczęciem II wojny światowej Sopot został włączony do III Rzeszy. Wyzwolony 23 marca 1945 roku został jednak znacznie zniszczony. W wyniku działań wojennych Armii Czerwonej nacierającej na uciekających Niemców oraz także celowych podpażeń, ok. 10 proc. nieruchomości zostało zniszczonych. W gruzach leżał m.in. cały dolny odcinek ul. Bohaterów Monte Cassino.

Miasto szybko się jednak podniosło. Od razu po wojnie powstała Filharmonia Bałtycka, Teatr Dramatyczny, Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych czy Instytut Muzyczny. Rok po wojnie działała już linia tramwajowa łącząca miasto z Gdańskiem. Powstawały kolejne miejsca zrzeszające i pozwalające rozwijać się artystom, festiwale muzyczne i galerie.

Dopiero w 1963 roku na popularnym "Monciaku" zakazano ruchu samochodów. 14 lat później miasto miało największą w dziejach liczbę stałych mieszkańców - aż 54,5 tys. Dziś Sopot cieszy się w Europie mianem uroczego uzdrowiska, ale ten tytuł uzyskał oficjalnie dopiero 1999 roku.

Za: historia.trojmiasto.pl



SOPOCKIE ULICE

Ignacego Paderewskiego



Zasłyszane
w parafialnej kawiarence...



Uliczka o długości 270 m w Górnym Sopocie, łącząca wschodnią część ulicy Adama Mickiewicza ze środkową częścią ulicy Antoniego Abrahama.

Wytyczona w 1909 r. i obsadzona na chodnikach lipami, została w ciągu kilku następnych lat zabudowana po obu stronach ładnymi willami umieszczonymi w ogrodach.

Nazwa ulicy przed 1945 r.: Delbruckallee, dla upamiętnienia Hansa Delbrucka (1848-1929), niemieckiego historyka wojskowości i nadburmistrza Gdańska z przełomu wieków, przeciwnego antypolskiej polityce Prus. Ignacy Paderewski (1860-1940) pianista, kompozytor i polityk, wirtuoz światowej sławy; w 1919 r. premier i minister spraw zagranicznych polskiego rządu, w 1940r. przewodniczący Rady Narodowej przy polskim rządzie emigracyjnym.

Parcela pod numerem 3. Efektowna willa z wieżą, w głębi ogrodu, zbudowana w 1917 r. według projektu Heinricha Dunkela.

Dom pod numerem 14. Willa o cechach modernistycznych wzniesiona w 1912 r. według projektu Adolfa Bielefeldta. W okresie międzywojennym była własnością Polskiego Banku Związku Spółek Rolniczych.

Czy w miłości miał Pan szczęście czy pecha?

- Pecha. Jedyna kobieta, którą naprawdę kochałem, wyszła za mąż.
- Za kogo?
- Za mnie.



Żona latarnika do męża:

- Kochanie! Wygraliśmy w konkursie!
- Cudownie! Ale co?!
- Dwutygodniowe wczasy nad morzem!

Tatusiu, czy Ocean Spokojny zawsze jest spokojny?

- Co za głupie pytanie! Czy nie możesz pytać o coś mądrzejszego?
- Mogę. Kiedy umarło Martwe Morze?...



Na matematyce:

- Jasiu, co to jest kąt? - pyta nauczyciel.
- Kąt to najbrudniejsza część mojego pokoju

Ojciec przegląda zeszyt Jasia:

- Dlaczego tak nierówno piszesz te literki?
- To nie literki tato, to są nuty.



Espresso...

Mocny, skoncentrowany napój z kawy wywodzi się z dawnej Turcji. Znacznie później w europejskiej kulturze picia kawy pojawił się filtr eliminujący fusy. W 1800 roku Jean-Baptiste de Belloy wynajduje pierwszy dzbanek filtrujący a w 1802 roku powstaje pierwszy francuski patent na zaparacz filtrowy autorstwa Denobe, Henrion i Rouch. W tym samym czasie w Londynie Charles Wyatt patentuje urządzenie do destylacji kawy. Na początku XIX wieku powstały pierwsze urządzenia do parzenia dużych ilości kawy. W wielkich boilerach gotowano wodę a następnie przepuszczano ją przez zmieloną kawę. Gotowy napój zlewano po odkręceniu kurka.



W tamtych czasach technika ekstrakcji pozostawiała wiele do życzenia. Wiedzano już doskonale, że im drobniej zmielona kawa, tym lepsza ekstrakcja. Jednak maszyny nie radziły sobie jeszcze z przepuszczaniem wody przez drobny proszek. Tu potrzebne było większe ciśnienie.

W połowie XIX stulecia skonstruowano pierwsze maszyny do parzenia kawy ogrzewane gazowo, a od początku XX wieku pojawiało się coraz więcej maszyn elektrycznych.



Rok 1901 przyniósł decydujący przełom techniczny. Włoski inżynier Luigi Bezzera zaprojektował i opatentował pierwszą maszynę, w której można było przyrządzić napój przypominający dzisiejsze espresso, a wszystko dzięki silnemu prądowi pary wodnej pochodzącej ze znajdującego się wewnątrz kotła.

Nazwa napoju nawiązuje do włoskiego wyrażenia espresso, czyli "pod ciśnieniem". Skonstruowany przez Bezzera ekspres był ogromny, stąd nazwany został Tipo Gigante, a ekstrakcja jednej filiżanki kawy trwał niewiele ponad 40 sekund.

W 1947 roku Giovanni Achille Gaggia, opatentował kolbę dźwigniową, regulującą ciśnienie napierające na wodę w kolbie i prowadzące do ekstrakcji. Kolba Gaggi zrewolucjonizowała przyrządzanie espresso, gdyż ciśnienie potrzebne do zaparzenia kawy nie było uniezależnione od ciśnienia w kotle i nie były już potrzebne wielkie kotły parowe.

Technologię wciąż ulepszano, aby zwiększyć ciśnienie, dzięki czemu espresso zyskała swą piękną piankę (crema). Dzisiaj możemy już korzystać z nowoczesnych, nienaganie funkcjonujących ekspresów dużej mocy.

Sztuka przyrządzania espresso polega na wydobyciu z kawy jak najintensywniejszego smaku i aromatu, w dodatku w małej apetycznej formie. Jest to możliwe dzięki specjalnej technologii ekstrakcji pod ciśnieniem przez sitko kolbowe, a dodatkowym efektem jest wspaniała aksamitna pianka o "marmurkowym" złotawobrazowym kolorze i grubości średnio 2-3mm.

Sara Magdalena Woźny, Tajemnice kawy

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Koncert finałowy X Edycji Koncertów u św. Andrzeja Boboli



W poniedziałek 13 września o godz. 19.00 miał miejsce koncert finałowy X Wieczorów Muzycznych w naszym kościele. Wystąpił obchodzący w tym roku 30 - lecie istnienia DUO SOPOT i 15 - lecie istnienia TRIO SOPOT, które tworzą Małgorzata Skorupa - skrzypce, Anna Sawicka - wiolonczela i Elżbieta Rosińska - akordeon. Koncert poprowadziła Justyna Ślubowska.

Od czerwca odbyło się 12 koncertów. Dodatkowo 25 września miało miejsce „Postscriptum” - mogliśmy usłyszeć wiersze Norwida w interpretacji aktora Krzysztofa Gordona z oprawą muzyczną Mari Gorczyca wraz z Trio wiolonczelowym i Trio fagotowym.

Organizatorem była Pani Anna Sawicka wraz z ks. Proboszczem Tyberiuszem Kroplewskim. Patronat honorowy nad tym wydarzeniem muzycznym objął Arcybiskup Tadeusz Wojda - Metropolita Gdański oraz Jacek Karnowski - Prezydent Miasta Sopotu.

IX etap pielgrzymki szlakiem Świętego Jakuba

W sobotę 25 września 2021 miał miejsce IX etap pielgrzymki szlakiem Świętego Jakuba. Pokonujemy kolejne etapy raz w miesiącu wędrując Pomorskim Szlakiem Jakubowym. Pielgrzymi zgromadzili przy kościele Matki Bożej Królowej Kaszub w Sianowie, gdzie przybyliśmy trzema samochodami. Stąd po Mszy św. wyruszyliśmy malowniczym szlakiem liczącym ponad 17 km do Linii. W pielgrzymce wzięło udział 12 osób.

Współczesna Droga Św. Jakuba prowadzi z wielu krajów Europy a od 2005 roku również z Polski. Jedną z trzech głównych dróg prowadzących do Santiago jest Pomorska Droga Świętego Jakuba która w Polsce zaczyna się w Braniewie i kończy w Świnoujściu z możliwością pójścia dalej do Rostoku, albo dalej do Santiago.

Zapraszamy na kolejny odcinek wędrowki szlakiem jakubowym w październiku. Kontakt PTTK SOPOT. Zapisy przez e-mail: aktywniezpttk@wp.pl lub tel. 789306571.



Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30 12.00 13.15 18.00
SOBOTA 18.00 - Msza św. niedzielna

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

BIURO PARAFIALNE

czynne:

Poniedziałek - 15.30 - 17.00

Czwartek - 9.30 - 11.00

Kontakt tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

Przez cały październik

zapraszamy na nabożeństwa różańcowe
codziennie na godzinę 17.30

I CZWARTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa o powołania kapłańskie oraz nabożeństwo ku czci Najświętszej Krwi Chrystusa

I PIĄTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 20.00.

I SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Pielgrzymka rowerowa do Królowej Różańca Świętego na Gdańskim Przymorzu

W pierwszą sobotę miesiąca, 2 października 2021 odbyła się nasza parafialna pielgrzymka rowerowa. Już po raz czwarty wyruszyliśmy do Królowej Różańca Świętego na Gdańskim Przymorzu. Okazją był doroczny październikowy odpust różańcowy. Zaczęliśmy po godzinie 10.00 krótką modlitwą w naszej kaplicy. Każdy uczestnik otrzymał na początku pamiątkową koszulkę. Na Przymorzu zaczęliśmy nasze świętowanie od modlitwy różańcowej, a następnie uczestniczyliśmy we Mszy św., którą celebrowali nasi duszpasterze. Po Mszy św. spotkaliśmy się przy cieście oraz kawie i herbacie u gościnnych sióstr serafitek. Kto z różnych względów nie mógł przyjechać rowerem - przybył innym transportem.



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego